

# Ignacy Dec

---

## 3. niedziela Adwentu, Z radością na spotkanie Pana

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 269-271

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### 3. NIEDZIELA ADWENTU – 15 XII 2002

## Z radością na spotkanie Pana

#### 1. Na drodze ku świętom Bożego Narodzenia

Jesteśmy na adwentowej drodze. Przybliżamy się do świąt Bożego Narodzenia. Od początku Adwentu słyszymy na liturgii różne ważne wezwania. W pierwszą niedzielę Adwentu otrzymaliśmy wezwanie do czuwania, do czynnego oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa. W ubiegłą niedzielę przyjęliśmy wezwanie proroka Izajasza i św. Jana Chrzciciela: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego” (Iz 40,3; Mk 1,3).

Dzisiaj, w trzecią niedzielę Adwentu, to wezwanie powtarza się, ale dochodzi także nowe. Jest to wezwanie do radości. Ogłasza je przede wszystkim św. Paweł Apostoł. W antyfonie na wejście znajdują się jego słowa z Listu do Filipian: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! [...] Pan jest blisko” (Flp 4,4-5). Podobne wezwanie usłyszeliśmy przed chwilą w czytanim dziś fragmencie Pierwszego Listu do Tesaloniczan: „Bracia, zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,16-17).

Także słowa proroka Izajasza i śpiew między czytaniem mówią nam dziś o radości: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim” (Iz 61,10); „Duch mój się raduje w Bogu, Zbawcy moim” (Łk 1,46-48). Te ostatnie słowa, to słowa Maryi, wypowiedziane w czasie nawiedzenia św. Elżbiety.

Jak odpowiedzieć na to wezwanie do radości? Chcąc na nie właściwie odpowiedzieć, należy najpierw zastanowić się, do jakiej radości wzywa nas Bóg i z jakich źródeł taka radość wypływa?

#### 2. Fałszywa i prawdziwa radość oraz jej źródła

O radości mówi się dziś dużo. Mówi się o jej potrzebie. Mówi się, że jest bardzo dobrym lekarstwem na stresy, że chroni przed zawałem serca, że jest potrzebna w towarzystwie, na zabawie, w urzędach, w zakładach pracy, w kościele – jednym słowem – wszędzie. Spotykamy niekiedy ludzi radosnych, uśmiechniętych. Widzimy ich na ekranach telewizorów. Spotykamy na przyjęciach towarzyskich, imieninowych. Lubimy przebywać w ich obecności. Jednakże zauważamy, że nie każda radość jest autentyczna. Niekiedy jest to radość wymuszona. Czasem jest to radość na pokaz, uśmiech przed kamerą, niekiedy uśmiech dla zmylenia przeciwnika. Radość tego typu może być skutkiem grzechu: oszustwa, kłamstwa, kradzieży, rozpusty cielesnej, nagromadzenia bogactw doczesnych. Radość tego typu jest krótkotrwała, szybko przemija.

W liturgii dzisiejszej jest mowa o radości innej, autentycznej, prawdziwej, głębszej, nie przelotnej. Jest to radość dzieci Bożych, radość, która jest cnotą moralną.

W czytaniach dzisiejszych zostały nam ukazane źródła tej prawdziwej, dojrzałej radości. Pierwszym z nich jest obecność Boga, czy dokładniej mówiąc – odczuwanie obecności Boga, doświadczenie Jego miłości, dobroci: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim” (Iz 61,10); „Radujcie się zawsze w Panu. Jeszcze raz powta-

rzam: radujcie się! [...] Pan jest blisko” (Flp 4,4-5). Zatem radość w Bogu, radość przed Bogiem.

Drugie źródło radości dziś ukazane to – czyste serce, serce człowieka uwolnione z grzechów przez Boga: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo przyodział mnie w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości” (Iz 61,10). Przyodzianie w szaty zbawienia to tyle co przyjęcie Bożego miłosierdzia, dostąpienie odpuszczenia grzechów. Zatem autentyczna radość wyrasta z czystego serca.

Trzecie źródło prawdziwej radości – to czynienie dobra, bezinteresowne pełnienie uczynków miłosierdzia. Gdy Jan Chrzciciel nauczał nad Jordanem, „pytały go tłumy: »Cóż więc mamy czynić?« On im odpowiadał: »Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni«” (Łk 3,10-11). Życie potwierdza następującą prawidłowość: im więcej czynimy dobra, im więcej służymy i poświęcamy drugim, tym więcej radości jest w nas.

Oto przedświąteczny program dla nas. Jeśli nadchodzące święta mają być świętami radosnymi, jeśli mają spełnić się życzenia, które sobie przed świętami składamy, mówiąc czy pisząc: „radosnych, wesołych Świąt”, to musimy powrócić do przypominanych źródeł radości.

Zwróćmy jeszcze uwagę na pierwsze źródło, jakim jest przeżywanie bliskości Boga, doświadczanie miłości Boga.

### 3. Radość z przebywania z Bogiem

Nasz poeta napisał kiedyś: „Idą ulicą biedni ludzie, bardzo znękani, smutni ludzie. Jak się nazywa ich boleść sroga? Nie mają Boga, brak im Boga”. Ludzie, którzy zagubili Boga, tracą prawdziwą radość. Jeśli czymś potrafią się cieszyć, to jest to zwykle radość przejściowa, pozorna. Człowiek bez Boga bywa okrutny. Historia potwierdza prawidłowość, że kto przekreśla Boga, to wcześniej czy później przechodzi do deptania i przekreślenia człowieka. Przykładów na to mamy wiele. W XX wieku przewinęły się dwie potężne ideologie: totalitarystyczna i liberalistyczna. System totalitarny miał dwie odmiany: faszystowskie, brunatne i komunistyczne, czerwone. Czym były te systemy i jakie owoce przyniosły, pokazała druga wojna światowa i czas, który po niej nastąpił. Przywódcy tych ideologii to najwięksi zbrodniarze i tyrani nie tylko XX wieku, ale wszechczasów. Od rewolucji bolszewickiej do śmierci Stalina wymordowano na Wschodzie ok. 70 mln ludzi. Trudno nam dziś uwierzyć, że w czasach stalinowskich także w Polsce pisano wiersze, tworzone dzieła sztuki na cześć sowieckiego przywódcy. Gdy Stalin zmarł, wielu płakało. Mówiono: odszedł wódz. Kto nas teraz poprowadzi? Mauzoleum kremłowskie tonęło w kwiatach. Podobne sceny działy się na Zachodzie. Tam też śmierć zbierała swoje żniwo. Zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie wołano: precz z Bogiem, precz z Chrystusem, precz z Kościołem, precz z papieżem!

Po upadku ideologii totalitarnej wzmocnił swoją ofensywę system liberalizmu. Mieni się on być wielkim przyjacielem człowieka. Głosi podstępne hasła. Proponuje człowiekowi całkowitą wolność, wyzwolenie od wszelkich zobowiązań. Zwolennicy tej ideologii mówią, że człowiekowi nie można narzucać żadnych zobowiązań, żadnych nakazów, zakazów. Człowiek jest wolny. Sam sobie potrafi określić, co jest dobre, a co złe. Bóg jest niepotrzebny. Trzeba się od Niego wyzwolić, wyzwolić się spod Jego nakazów. Jeżeli już

coś trzeba ustalić, jakieś prawa, zasady, to można tego dokonać przez głosowanie. Większość ustala prawdę, większość zawsze ma rację! To są owe podstępne hasła, które prowadzą do zguby, do nowego zniewolenia. Gdy w Niemczech w latach trzydziestych większość narodu przekazała władze w państwie Führerowi, była to fatalna decyzja, której konsekwencją była druga wojna światowa.

Strzeżmy naszej wiary w prawdziwego Boga. Niech Bóg będzie obecny w naszym życiu. Ucieszmy się na nowo obecnością Boga. Ucieszmy się na nowo Bożym Narodzeniem. Wracajmy na drogi wewnętrznej radości poprzez powrót do Boga. Zabierzmy z tego miejsca na nadchodzący tydzień słowa Apostoła: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie!” (1 Tes 5,16).

*ks. Ignacy Dec*

#### 4. NIEDZIELA ADWENTU – 22 XII 2002

### Wierzę – więc służę

#### „Oczyszczenie” Maryi

W dość pogodny wieczór 29 maja 2002 r. klerycy wrocławskiego seminarium zebraли się w ogrodzie, wokół figury Matki Bożej na nabożeństwie. W znajomą nam tak dobrze scenierię wspólnej modlitwy tym razem niespodziewanie wpisał się nowy element: do pagórka, na którym stoi kamienny posąg Matki Bożej, przylegało rusztowanie, a na jego górnym pomoście stało... krzesło. Szybko zauważyliśmy, że czarna dotąd postać Królowej maja przybrała jasny kolor – figura została starannie oczyszczona!

I może nie zapamiętałbym tego drobnego epizodu, gdyby nie fakt, że wybrane na ten wieczór czytanie, mówiło o konieczności dopracowania się właściwego obrazu Bogurodzicy w życiu ludzi wierzących, zwłaszcza w Polsce.

A jest co „czyścić”!

Pół biedy, jeśli idzie tylko o cztery obrazy i dwie figury Niepokalanej, ustawione na jednym, bocznym ołtarzu w parafialnej świątyni – i żadnej nie można ruszyć (a nawet niektórzy spierają się, która Matka Boska ważniejsza!). Zostawiłbym tym razem w spokoju osoby odmawiające różaniec podczas Eucharystii (choć tak być nie powinno) i niech każdy uwielbia Królową nieba i ziemi, jak potrafi. Idzie jednak o to, czy stać nas na prawdziwy i uczciwy kult Maryi, który wykracza daleko poza wszelkie zewnętrzności i nie kończy się na szybko przemijających wzruszeniach! Takie pytanie stawia nam dzisiejsza Ewangelia:

Czy naprawdę chcę pełnić w swoim życiu wolę Bożą?

Tak często słyszymy tekst, opowiadający o Zwiastowaniu – tak przywykliśmy do codziennych „zdrowasiek”, że w ostateczności przestaje nas zdumiewać i pociągać odpo-